Nr 252. **Kraków, Czwartek 20 Maja 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Włochy przed wojną.

Ambasador włoski u ministra Buriana.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 maja.

»N. Fr. Presse« donosi:

Włoski ambasador ks. Avarna pojawił się wczoraj, we środę, u ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana.

Ważne konferencye.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 mja.

W prezydyum ministrów rozpoczęła się pod przewodnictwem hr. S t ü r g k h a austryacka rada ministeryalna.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rzymu:

W poniedziałek wieczór odbyli ks. B ü l o w i bar. M a c c h i o długą konferencyę w Palazzo Chigi. We wtorek rano udał się bar. Macchio do ks. Bülowa i pozostał tam dłuższy czas.

Rada gabinetowa w Rzymie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Rzym, 20 maja.

Według doniesienia dziennika »Secolo«, zajmowała się Rada ministrów ostateczną redakcyą dekretów królewskich, dotyczących nastąpić mającego **wielkiego rozstrzygnięcia.** Dekrety te mają być dziś przedłożone parlamentowi.

Komisya, złożona z 24 członków wszystkich partyj, zbada te dekrety, ułożone w formie jednolitego przedłożenia, aby je tego samego dnia przedłożyć w plenum Izby i poddać pod głosowanie.

Rada ministrów nie powzięła **żadnych postanowień wojskowej natury,** ale te mają być podobno zaraz po historycznem posiedzeniu parlamentu **ogłoszone.**

Według innych doniesień, Rada ministrów ogłosiła się jako obradująca w permanencyi.

Wiedeń, 20 mja.

»Fremdenblatt« przynosi z Berlina następujący telegram »Berliner Tageblattu« z Rzymu pod datą 19 bm.:

Wczorajsza rada gabinetowa trwała 2 godziny i 15 minut. **Przedtem konferował Salandra z ministrem wojny.**

Dziennikarze, czekający na informacye, **nie otrzymali ich.** Jedynie — jak donosi »Corriere della Sera« — jeden z dziennikarzy bliżej znany Salandrze, otrzymał następujące zapewnienie:

»**Możesz pan spokojnie spać!**« (Wielce pityjska wyrocznia. Przyp. red.)

Wypowiedzenie dwuprzymierza.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

»Temps« utrzymuje, że **Włochy wypowiedziały przymierze z Austro-Węgrami w oczekiwaniu,** że w odpowiedzi na to monarchia **wypowie im wojnę.** Doprowadziło to jednak tylko do **rozszerzenia ustępstw** ze strony Austro-Węgier, ale Włochy nie mogły już nad niemi dyskutować bez złamania zobowiązań, zaciągniętych już wobec trójporozumienia.

Berlin, 20 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Według informacyj tu nadeszłych, miał Marcora na audyencyi u króla oświadczyć się **jeszcze wyraźniej za wojną,** aniżeli Salandra. Według jego zdania, Austro-Węgry w chwili wysłania ultimatum do Serbii były obowiązane **wypowiedzieć** sojusz trójprzymierza.

Przed rozstrzygnięciem.

Wiedeń, 20 maja.

»Wiener Allgemeine Ztg.« pisze:

Dzień dzisiejszy (19 bm.) nie przyniósł żadnej zmiany w przesileniu włoskiem. **Położenie jest bardzo poważne.** Mowa burmistrza Rzymu, ks. Colonny, brzmiała tak, **jakgdyby wojna miała już wybuchnąć.**

Dzienniki donoszą, że traktat sojuszowy pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami **został rozwiązany.** D'Annunzio twierdzi nawet, jakoby znał formę, **w której to się stało.** Mianowicie rząd włoski uznał traktat **jako niebyły i nieważny.**

Jak się zdaje, jutrzejsze (dnia 20 bm., to jest dzisiaj Przyp. red.) posiedzenie Izby deputowanych **przyniesie rozstrzygnięcie.** — Tymczasem wielu neutralistów uczyniło zwrot polityczny ku wojnie, i dzienniki włoskie twierdzą, że **gabinet Salandry ma obecnie w Izbie deputowanych większość.**

Ale zanim padnie stanowcze rozstrzygnięcie, nie można postawić pewnej prognozy, mimo że położenie jest krytyczne.

Zapadnięcie klamki.

»N. Fr. Presse« donosi w środowem wydaniu wieczornem z Rzymu pod datą 18 bm.:

Koła dobrze poinformowane utrzymują, że — jak to niezbicie wykaże księga zielona — **Giolitti po konferencyi z Salandrą musiał uznać dalsze rokowania z Austryą za bezprzedmiotowe,** gdyż rokowania nawiązane z trójporozumieniem zostały ze skutkiem ukończone

Rezolucye przeciw wojnie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

»N. Fr. Presse« donosi drogą na Chiasso:

Zwołane zostało do ratusza przez burmistrza **Medyolanu** zgromadzenie przedstawicieli miejscowych korporacyj i zakładów dobroczynności publicznej, szpitali itp. **Zgromadzenie to oświadczyło się jednogłośnie i energicznie przeciwko wojnie** i uchwaliło w tym duchu zredagowany telegram, zachęcający parlamentarną grupę posłów socyalistycznych do opozycyi przeciw wojnie.

Rzekome wypowiedzenie wojny w dniu dzisiejszym.

Frankfurt, 20 maja.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Medyolanu:

Jak twierdzi »Stampa«, Włochy najpóźniej we czwartek (dzisiaj; przyp. red.) wypowiedzą wojnę Austro-Węgrom i Niemcom.

Gabinet włoski uzupełnia się kilku ministrami bez tek. Parlament ma natychmiast uchwalić gabinetowi nieograniczone pełnomocnictwo i zezwolić **na administracyę bez budżetu,** poczem nastąpi patryotyczna manifestacya.

W księdze zielonej będzie ogłoszona nota włoska, **wypowiadająca traktat przymierza z Austryą i Niemcami.** Także noty, wysłane do Austryi podczas rokowań, zostaną ogłoszone.

Rozstrzygające posiedzenie parlamentu.

Chiasso, 19 maja.

Izba deputowanych zbierze się na obrady dn. 20 b. m. o godz. 2 po południu, Senat tego samego dnia o godz. 4 po południu.

Jak dnosi »Corriere della Sera«, najpierw odczyta Salandra oświadczenie gabinetu. Czytanie zajmie co najwyżej 20 minut. Treść oświadczenia mogą zmienić jeszcze w ostatniej chwili doniosłe wypadki, przez które posiedzenie parlamentu stałoby się jeszcze bardziej uroczystem. Następnie złoży oświadczenie minister spraw zagranicznych, Sonnino, na podstawie aktów dyplomatycznych, poczem rząd przedłoży projekt ustawy, mocą której cała władza państwowa spocznie w rękach króla.

Księga zielona, obejmująca 60 do 70 stronic, jest już wydrukowana, ale zostanie rozdana członkom parlamentu dopiero przed samem posiedzeniem, gdyż tymczasem mogą jeszcze zajść ważne wypadki.

Stanowisko Senatu.

Chiasso, 19 maja.

»Corriere della Sera« wypowiada obawy z powodu stanowiska Senatu, nie szczędząc atoli uspokajających argumentów. Dziennik ten zapewnia, że nie jest prawdą, ażeby cały Senat składał się z neutralistów.

Senat dał już raz wyraz swoim przekonaniom, gdy uchwalił wotum zaufania dla gabinetu. Na 400 senatorów jest tylko 30 takich, którzy są zadowoleni z ustępstw Austryi, jak twierdzi »Corriere«. Wedle obliczenia senatora Talamo, co najmniej 100 senatorów jest stanowczo za interwencyą.

Przygotowania wojenne.

Frankfurt, 20 maja.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Medyolanu:

Ostatnie przygotowania do wojny są na ukończeniu. Na mocy rozporządzenia królewskiego, egzamina lekarskie odbędą się we wcześniejszym terminie. We wszystkich miastach tworzą się towarzystwa pomocy wojennej.

Nietykalność posłów watykańskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Rzym, 20 maja.

»Messagero« żąda z n i e s i e n i a artykułu XI watykańskiej ustawy gwarancyjnej, na podstawie której posłowie, akredytowani przy Watykanie, mają te same prawa eksterytoryalności i nietykalności, co p r z y K w i r y n a l e.

Wypowiedzenie układu lozańskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

Do „N. W. Tagblatt“ podają z Monachium następujące doniesienie „Russkiego Słowa“ z Rzymu:

Włochy zawiadomiły Turcyę o wypowiedzeniu układu lozańskiego.

Wielkie manifestacye w Rzymie.

Mowa Ricciottiego Garibaldiego.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi pod datą 18 b. m.:

W Rzymie odbyły się 17 b. m. radosne manifestacye z powodu przywrócenia gabinetu Salandry, w których uczestniczyło około **stu tysięcy ludzi.** Pochód udał się przed rezydencyę królewską i przed gmach Consulty. Manifestanci wznosili okrzyki na cześć Salandry, wojny, Sonnina, wojska i króla.

Grupa G a r y b a l d c z y k ó w udała się przed dom Ricciottiego G a r i b a l d i e g o, ozdobiony chorągwiami włoskiemi i angielskiemi. Odśpiewano tutaj hymn Garybaldczyków. Ricciotti Garibaldi wyszedł przed dom i wypowiedział mowę następującej osnowy:

„Ludu rzymski! Wola twoja starczyła do przepędzenia **wszystkich łotrów, którzy nas chcieli trzymać na uwięzi.** Czyńcie to. **cośmy dawniej czynili. Pięściami bijąc w grzbiety wodzów, wymusicie na nich, aby spełnili swoją powinność!** Czyście zrozumieli? Dzisiaj zapisuje lud ostatnią kartę historyi narodowego swego wyzwolenia. Teraz, kiedyście przepłoszyli **wewnętrznych wrogów Italii,** dokonajcie dzieła **zjednoczenia Włoch!** Evviva Italia! Evviva la guerra! Hasłem naszem jest: **Wojna lub rewolucya!“**

Przed redakcyami „Popolo Romano“ i innych neutralistycznych organów urządzili demonstranci kocie muzyki. Dopiero późną nocą wrócił znowu spokój w ulice Rzymu.

Na Kapitolu.

Mowy Colonny i d'Annunzia.

Na Kapitolu również odbyła się wieczorem 17 b. m. patryotyczna manifestacya masowa. Plac cały aż tuż pod portyk i schody, wiodące do pałacu senatorów, zapełniony był ludnością wszelkich sfer i wszelkich kierunków politycznych. Widać było też wiele kobiet i dzieci.

Pośród tego tłumu pojawił się burmistrz C o l o n n a w orszaku **całej Rady miejskiej.** Za nimi postępował olbrzymi pochód demonstrantów z niezliczonemi chorągwiami. Najzupełniejsza cisza zapanowała, gdy burmistrz C o l o n n a przemówił:

„Obywatele! — mówił. — Nie czas teraz na czcze słowa. Nastała pora **czynów i męskich postanowień.** W tej podniosłej godzinie zamanifestował lud włoski swoją wolę. Skierujmy pełen ufności wzrok nasz na młodego naszego króla i pomnijmy, że obowiązkiem jest naszym stać przy nim z niewzruszoną wiernością, z pewną siebie energią. W przededniu **wielkich wypadków** niechaj zapanuje całkowita jedność w narodzie włoskim dla szczęścia i dla wielkości Italii. Ilu was tylko jest, chłopcy, **biegnijcie i stawcie się na polu,** na które wzywa was obowiązek i honor. Niechaj nikt nie zachowa się bezczynnie w tej świętej godzinie. Z Kapitolu, który przyświeca naszym wspomnieniom, **pozdrawiamy nasze wojska,** krew z krwi naszej, chlubę naszego narodu. Tu w świątyni wiekowej gloryi naszych przodków dają nam praojcowie nasi błogosławieństwo na **nową sławę i nowe wawrzyny“.**

Nadzwyczajny applauz towarzyszył słowom burmistrza Colonny. Po nim przemówił poseł P o d r e c c a. Nakoniec wręczył Podrecca burmistrzowi pamiątkę dziedziczną swojego rodu, miecz Nina Bitiosa, w darze dla miasta Rzymu.

Ledwo skończyła się ta scena, przyjęta entuzyastycznymi okrzykami, pojawił się na widowni Gabryel d'A n n u n z i o. Przyjaciele niosą go w tryumfie ponad głowami tłumów ludu. Dopiero w loggii opuszczają go na ziemię. Poeta ściska się i całuje z burmistrzem, poczem rozpoczyna następującą przemowę:

„Rzymianie! Dostarczyliście światu **boskiego widowiska.** Wasz pochód przypominał starożytne uroczystości, urządzane tu niegdyś ku czci najwyższego boga, przez Kapitol czczone statuami i napisami. Błogosławione matki, które w uroczystej procesyi nieść mogły na ramionach swych synów, błogosławione te, które na czołach mają znamię cichej ofiary, większej, niźli miłość matki. Boskie to widowisko! Z pewnością nie potrzebujecie zachęty, gdyż kamienie wołają, a lud rzymski kamienie chciałby powyrywać z bruku.

„Przedwczoraj, wracając od prezydenta ministrów, spotkałem młodego oficera, który mi ofiarował liść i dwa kwiaty, zielony liść, białą i czerwoną różę. Serce zakołatało mi z uciechy i wdzięczności. Kwiaty te i ten liść zachowam, jako najkosztowniejszy talizman dla poezyi i dla rzymskiego ludu, trzy kwiaty, potrójną świetność wiosny naszej. Uchylmy wszystkich chorągwi i wznieśmy okrzyk: **„Niech żyje wojsko największej Italii, niechaj żyje wojsko wyzwolenia!“**

D'Annunzio zamknął mowę swoją słowami, wyrzuconemi przeciw **Giolittiemu** i jego przyjaciołom. Nastąpiły burzliwe okrzyki „evviva!“

Scena się zmienia. Ukazuje się Pepino G a r i b a l d i, by odprowadzić d'Annunzia. Z tłumu ludzi odzywa się głos:

— Chcemy, by zadzwoniły **dzwony Kapitolu!**

Po udzieleniu przez burmistrza zezwolenia **zaczęły dzwony Kapitolu wtórować upojeniu ludu.**

Wieczorem urządzono manifestacyę przed ambasadą francuską. Także i **królowi** z powodu jego przejażdżek lud urządzał serdeczne owacye.

Z ostatniej chwili.

Wojna nieunikniona!

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 maja.

Depesza »Berl. Zeit. am Mittag« z Kopenhagi donosi, że były minister skarbu, Luzzatti, doniósł rzymskiemu korespondentowi »National Tidende«, że Włochy postawiły następujące żądania do Austro-Węgier:

Natychmiastowe obsadzenie całego Trentino, Istryi wraz z Tryestem, Polą i Fiume i kilkoma adryatyckiemi wyspami, odstąpienie kilku stacyj marynarki na wybrzeżach dalmatyńskich, zrzeczenie się wszelkiego bezpośredniego albo pośredniego wmieszania się w sprawy Serbii, zrzeczenie się polityki bałkańskiej, zwróconej przeciw interesom Włoch, wolność dla Włoch co do strzeżenia interesów na wschodniem Morzu Śródziemnem przeciw Turcyi razem z trójporozumieniem, w końcu wolność akcyi na przyszłym kongresie pokojowym, gdzie Włochy sobie zastrzegają poparcie sprawy Serbii i Belgii.

Cała prasa berlińska uważa wojnę z Włochami za nieuniknioną.

W sprawie żądań Włoch zakomunikowanych przez Luzattiego pisze »Tägliche Rundschau«:

Jeżeli wczoraj dziwiono się z powodu daleko idących ustępstw ze strony Austro-Węgier, to jeszcze większe zdziwienie wywołała **bezprzykładna zuchwałość** żądań włoskich. Jeżeli rzeczy rzeczywiście tak stoją. to niechaj Włochy. które tuczyły się w trójprzymierzu, teraz przyglądną się, co mogą zrobić przeciw temu sojuszowi, niechaj przypatrzą się, czy afektacya d'Annunzia, podburzającego ulice Rzymu, wystarczają, aby zachwiać chociażby jednego niemieckiego albo austro-węgierskiego landwerzystę.

Wyjazd z Włoch.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

Do »N. Fr. Presse« donoszą z Genewy: Przeważna część mieszkających jeszcze we Włoszech Niemców i Austryaków **opuściła kraj.**

Willa ambasadora niemieckiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z C h i a s s o:

Willa ks. Bülowa w Rzymie strzeżona jest przez 300 żołnierzy i licznych policyantów.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 20 maja.

Biuro Reutera donosi pod datą wczorajszą:

W parlamencie obiegają uporczywe pogłoski, że ma nastąpić utworzenie ministerstwa koalicyjnego. Trzech unionistycznych przywódców naradzało się z prezydentem ministrów Asquithem. Słychać, że Balfour, Bonar Law, Chamberlain, Smith, lord Derby, wstąpią do gabinetu i że Haldane, Bauchamps, Lucas, Harcourt — ustąpią. Dalej słychać, że pierwszy lord floty na morzu Fisher ustąpił, a Churchill złoży urząd pierwszego lorda admiralicyi, jednakże pozostanie w gabinecie. Wymieniają Balfoura jako następcę Churchilla.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Sztokholmu:

»Dagebladet« donosi z Petersburga:

Z rozporządzenia władzy wojskowej **zamknięte zostały wszystkie pisma socyalistyczne** w zachodnich guberniach carstwa.

W Petersburgu **uwięziono prawie wszystkich przewodniczących organizacyj robotniczych.**

Mówią o **spisku robotników i o uwięzieniu przeszło 500 osób.**

Posiłki syberyjskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 20 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Kolonii:

Według »Stockholmer Dagbladet« z Władywostoku. wysłano na front garnizon, złożony ze 100.000 wyćwiczonych już rekrutów.

Ryga wobec wojny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Kopenhagi:

Według wiadomości petersburskich, **cały ruch kolejowy do Rygi wstrzymano.** Mieszkańcom Rygi zakazano opuszczać miasto.

Żydzi opuszczają Kurlandyę.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

„N. Fr. Presse“ podaje następujące doniesienie „Berliner Ztg am Mittag“ z Petersburga:

Generał gubernator rosyjskich prowincyj nadbałtyckich wydał rozkaz, żeby **żydzi z rodzinami natychmiast opuścili Kurlandyę.**

Grecya a trójporozumienie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 maja.

„N. Fr. Presse“ donosi:

Grecki poseł w Petersburgu, Dragumis, został **odwołany,** ponieważ chciał króla greckiego skłonić do przyjęcia propozycyj trójporozumienia.

Zamach w Królestwie.

(B. P. N. K. N.) „Journal des Débats“ z 1 maja donosi z Petersburga, że nieznani sprawcy wysadzili w powietrze most kolejowy w Królestwie (miejscowości wspomniany dziennik nie wymienia). — Wysadzenie mostu zostało wczas zauważono i tylko dzięki temu wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

Wiadomość ta jest bardzo znamienna i dowodzi, że ruch antirosyjski, powstańczy w Królestwie, który dotąd przekonaniowo objął olbrzymią większość społeczeństwa polskiego, ujawniać się zaczyna czynnie.

Jeśli zważymy, że całe masy wojska rosyjskiego niezwykle gorliwie strzegą w Królestwie wszelkich objektów wojskowych, a nadewszystko torów kolejowych, wypadek wysadzenia mostu, o którym pokrótce tylko donosi dziennik paryski, musiał być wynikiem większej planowej akcyi bojowej jednej z niepodległościowych organizacyi w Królestwie.

Sądy doraźne we Lwowie.

Wiedeń, 20 maja.

Według prywatnych doniesień ze Lwowa, zaszły tam w ostatnich czasach wypadki, które spowodowały z a p r o w a d z e n i e s ą d ó w d o r a ź n y c h.

Wiadomość tę potwierdza poniekąd ostatni komunikat rosyjski, donoszący, że we Lwowie zapanowało »z n o w u« życie »normalne«.

»Wiener Allg. Ztg.« wnosi z tego, że w pewnym okresie czasu panowało we Lwowie ż y c i e n i e n o r m a l n e. Bliższych szczegółów o tych wypadkach dotąd nie ma.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Karty legitymacyjne na pobyt w Krakowie. W sobotę rozpocznie się wydawanie legitymacyj osobom należącym do kategoryi pierwszej. Legitymacye dla tych osób wydawane będą przez 8 dni w biurach w Rynku, linia A-B, l. 44. II piętro i przy ulicy św. Jana l. 13. Równocześnie w tym samym dniu rozpocznie się wydawanie legitymacyj osobom kategoryi drugiej, zaopatrzonych numerami 20.000—40.000 w 9 biurach magistratu i trwać będzie przez trzy dni, mianowicie 22. 24 i 25 b. m. Osoby, należące do kategoryi trzeciej, otrzymają legitymacye w dniach 26, 27 i 28 b. m. Kategorya czwarta otrzyma je w dniach 29, 30 i 31 b. m.

We wtorek przyszłego tygodnia rozpocznie się wydawanie odznak w sześciu biurach magistrackich, oficyny, I piętro.

Dla poprawek. wykreśleń, zmian i t. p. będzie urzędować od soboty w oficynach na I p. w pałacu Larysza miejskie biuro ewidencyjne dla spraw ewakuacyjnych. Oprócz tego w magistracie urzędować będzie w dalszym ciągu wojskowe biuro legitymacyjne, oraz biuro policyjne, które będzie legalizowało od soboty fotografie osobom, nie mającym nad sobą przełożonych władz.

Legitymacye niepodjęte będą oddane do miejskiego biura ewidencyjnego i tam będzie je można odebrać w terminie, przez Komendę twierdzy wyznaczonym. Kto i w tym terminie legitymacyi nie odbierze, ten ją straci, a władze wydadzą w to miejsce legitymacyę innej osobie.

Subskrypcya na II pożyczkę wojenną. Prezydyum miasta Krakowa po wysłuchaniu Rady przybocznej na ostatniem posiedzeniu, działając na podstawie § 53 statutu miejskiego, uchwaliło zgłosić

przystąpienie gminy m. Krakowa do powyższej subskrypcyi z udziałem 500.000 koorn.

Wszyscy czterej członkowie prezydyum miasta, pp. prezydent dr Leo, oraz wiceprezydenci dr Bandrowski, dr Nowak i dr Kostanecki, subskrybowali na ten cel po 5.000 koron, razem 20.000 koron.

Na murach miasta pojawiła się odezwa »prezydyum miasta do mieszkańców Krakowa, by w miarę możności przyczynili się do powodzenia drugiej pożyczki wojennej.

Subskrypcyę przyjmują: Pocztowa Kasa Oszczędności, filia Banku-austro-węgierskiego, filia Banku Przemysłowego, filia Banku gal. dla handlu i przemysłu, oraz filia Banku krajowego.

Zatwierdzenie docentury. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, mianującą dr Janiszewskiego, naczelnego lekarza miejskiego w Krakowie, docentem hygieny społecznej. Dr Janiszewski już w bieżącem półroczu ogłasza wykłady z zakresu tej nauki.

Tennis w „Sokole". Ażeby zadość uczynić życzeniom członków, zarząd Towarzystwa odnowił i oddał już do użytku gotowe boisko tennisowe. Miejsce zaciszne i zasłonięte od słońca i wiatru, stanowi prawdziwą jego zaletę, szczególnie dla kółek w grze nie bardzo posuniętych. Objaśnień o warunkach udziela kancelarya „Sokoła" od godz. 5 do 7 po południu, codziennie, prócz świąt i niedziel.

W »Pracy« (św. Tomasza 37) w niedzielę 23 b. m. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się na rzecz wdów i sierot po poległych na placu boju członkach Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie. Daną będzie krotochwila ze śpiewami »Stary piechur i syn jego huzar«.

Z kraju.

Od szrapnela zginął w Baligrodzie, jak donosi »Wiek Nowy«, ks. proboszcz P e s z k a.

Z lwowskiego biura sanitarnego. W biurze fizykatu lwoskiego utworzył magistrat, jak donoszą lwowskie pisma z Wiednia, dział techników sanitarnych, złożonych z siedmiu urzędników magistratu. Technicy ci mają powierzony dozór i czuwanie nad sanitarnym stanem miasta.

Na prawosławie. »Wiek Nowy« z dnia 6 kwietnia donosi: Według informacyi »Pryk. Rusi«, przeszło w zeszłym tygodniu trzech księży, zaś wczoraj nowych czterech księży unickich na prawosławie.

O porcyę chleba. Piszą nam z Leszczyn koło Białej: Jak wiadomo, karty chlebowe nie są w państwie austryackiem, jak w Niemczech, gminne, tylko krajowe, zatem karty chlebowe, wydane w Galicyi. są ważne, względnie powinny być ważne we wszystkich miastach tego kraju. Ze względu na pogranicze Galicyi ze Śląskiem, karty chlebowe, wydane w Bielsku, ważne być mają także w Białej i na odwrót, a już chyba najmniejszej wątpliwości ulegać nie powinno, że karty chlebowe, wydane przez podmiejskie gminy, ważne są także w samem mieście. W praktyce dzieje się jednak inaczej. W graniczącym bezpośrednio z Białą Lipniku, gdzie otrzymujemy karty chlebowe, nie ma ani jednego piekarza, a sklepikarze chleba wogóle nie trzymają, a zgłaszających się po niego odsyłają do miasta t. j. do Białej. Tu jednak piekarze na karty z pieczątką gminy Lipnika sprzedać nie chcą, powołując się na zakaz magistratu, wedle którego mogą sprzedawać chleb tylko na karty miejskie. Co wobec tego mają począć mieszkańcy Lipnika, a zwłaszcza licznie tu zamieszkali uchodźcy, którzy tem dotkliwiej odczuwają tę anomalię, że nie mogą iść za przykładem swych chwilowych gospodarzy i wypiekać chleba u siebie, bo połączone byłoby to z nieproporcyonalnemi kosztami, bo musieliby się zaopatrzyć w odpowiednie naczynia, nie mówiąc już o opale, który tu jest bardzo drogi. W interesie mieszkańców i uchodźców — władze powinny wglądnąć w tę sprawę i postarać się, aby cel karty chlebowej był istotnie osiągnięty, aby każdy mógł mieć wyznaczoną dla siebie przez państwo porcyę chleba.

Ze świata.

Jeńcy rosyjscy. Piszą nam z Berna pod d. 18 maja. Dzisiaj przewieziono przez Berno około 5000 jeńców rosyjskich. Na dworcu tutejszym odbył się wypoczynek; po podaniu posiłku powieziono ich do miejsc przeznaczenia.

W niewoli rosyjskiej. Nadporucznik rezerwowy, Stanisław Gayczak, który przeszedł oblężenie Przemyśla, znajduje się obecnie w S a r a t o w i e, nad Wołgą.

Wśród jeńców w A s t r a c h a n i u znajdują się następujący nasi żołnierze: Tomasz i Piotr Osadowie, Józef Niźnik, Karol Korniak, Bolesław Kiełbowicz, Jan Kappel z 34 p. obr. kraj.; Filip Koch, Kilian Szeller, Wasyl Sydor i Stefan Lewicki z 9 p. p.; Jan Saganowicz z 18 p. obr. kraj.; Jan Salański i Kiryło Dębicki z 9 p. p.; Aleksander Olszański, Michał Mirkiewicz, Jan Krupa z 90 p. p., Paweł Karyczost z 33 p. obr. kraj., Andrzej Wawryn z 18 p. obr. kraj. i Mikołaj Popowicz z 33 p. obr. kraj.

Komendant jednego z fortów Przemyśla, kapitan Tomasz hr. Łubieński, nadesłał swojej rodzinie kartki z Briańska, w przejeździe do Moskwy. — P. Stanisław Oleński, porucznik rezerwowy, znajduje się w Symbirsku.

Do Siostry Stefanii, Dominikanki. Z Wiednia ze szpitala przy Linke Wienzeile 180 otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

... Patrzy chory Polak w sali szpitalnej oczyma ogłupiałemi

—

Więc gdy się znajdzie takie serce polskie, jakie znalazłem, co się wyrzekło uciech świata, gdy otoczy ono żołnierza-nędzarza opieką macierzyńską i wleje w jego serce otuchę i spokój, to nędzarz ów błogosławi te małe chwile i tęskni za niemi. Ciche, spokojne oblicze, czuwające nocami nad rozpaloną jego głową, przypomina mu matkę, a jemu samemu zdaje się, że jest jeszcze małym — małym chłopcem i dobrze mu.

Za tę ciszę i spokój, jaki wlewasz w biedne dusze, za tę wielką dobroć i poświęcenie cześć Ci i szacunek! Maksymowicz. legionista.

Z Karlsbadu od chorążego p. Jana Mąsiora otrzymujemy prośbę o złożenie podziękowania dr. Wachnianinowi (ze Lwowa), który wszystkich żołnierzy i oficerów-Polaków otacza najserdeczniejszą opieką. Dom państwa Wachnianinów i Góreckich stał się dla oficerów-Polaków w Karlsbadzie miejscem, gdzie zapominali, że są na obczyźnie, wśród obcego otoczenia.

Krytycyzm zagranicą. »L'Italia« i »L'Avvenire d'Italia«, dwa pisma włoskie, zajmują się w numerach z dn. 1 maja b. r. znanemi wynurzeniami hr. Bobrinskiego i polemizując z niemi, wykazują, że nic nie mogło bardziej, niż właśnie te wynurzenia przysłużyć się Polsce i wykazać, jak wiarołomną i fałszywą jest polityka rosyjska.

Zmarli:

W Częstochowie, w lazarecie wojskowym, umarł Zdzisław R z e p e c k i, właściciel księgarni w Poznaniu, w wieku 32 lat. Zaraz na początku wojny powołany pod broń, wysłany został na wschodni teren wojny, gdzie brał udział w licznych walkach. Trudy wojenne przyprawiły go o ciężką chorobę, której uległ, pozostawiając żonę, p. Irenę z Buczkowskich, poślubioną przed kilku laty, oraz 4-letniego synka. Ś. p. Zdzisław Rzepecki należał do czynnych w życiu publicznem obywateli grodu poznańskiego.

W Mohylowie zmarł w ostatnich dniach kwietnia Jan hr. O l i z a r, b. poseł do rosyjskiej Rady państwa z gub. wołyńskiej i prezes Koła polskiego posłów do Rady państwa z Litwy i Rusi.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Verbum nobile", opera Moniuszki i „Piękna Galatea", opera komiczna Souppego.

Repertuar teatru ludowego

We czwartek: „Podróż po Warszawie", wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 maja termometr doszedł od + 15·0 do + 25·6 C.; barometr podnosił się

Dnia 20 maja o godz. 7 rano stan barometru 741·7 termometru + 15·9 C; wiatr: północno wschodni.

Listy ze Styryi.

(Z naszej emigracyi).

Grac, 18 maja.

Po polskich szkołach średnich, powstałych w Styryi dla wychodźców (zobacz Nr 234 »Nowej Reformy«; przyp. Red.), omówić należy sprawę szkół ludowych. Obecnie istnieją następujące szkoły ludowe w Styryi:

1. G r a c. Sześcioklasowa szkoła ludowa, otwarta w początkach listopada 1914. Dzieci, chłopców i dziewcząt, zapisało się dużo. Klasa I. — 41, II. — 40, III. — 48, IV. — 46, V. i VI. 45, razem 220. Są to przeważnie dzieci kolejarzy. Z rozmaitych jednak przyczyn nie wszyscy uczęszczają regularnie. Liczba tych, którzy uczęszczają regularnie, wynosi około 90 chłopców i 65 dziewcząt. Klasa I. i II. ma naukę dwugodzinną przed południem od godziny 8—10, klasa III., podzielona na dwa oddziały, ma naukę dwugodzinną od 10—12. zaś po południu klasa IV., podzielona również na dwa oddziały w początkach maja, i klasa V. i VI. ma naukę w wymiarze 3 godziny dziennie od 1—4. W skład grona nauczycielskiego obecnie wchodzą: Machnicka Marya ze Strzyżowa, Boberówna Barbara z Gorlic, Bogdanowicz Adam z Jasła, Kling Wilhelmina z Przemyśla; Wacykówna Natalia z Tarnopola, Gołembska Aniela z Ustrzyk Dolnych, Brodowska.

Kierownictwo szkółki powierzyła z początku prowizorycznie Rada szkolna miejska w Gracu p. Pindelskiemu Eugeniuszowi z Komarna, kandydatowi stanu nauczycielskiego, właściwemu organizatorowi polskiej szkółki ludowej w Gracu i kilku innych w Styryi, czyniąc zastrzeżenia »o ile galicyjska c. k. Rada szkolna krajowa na to się zgodzi«. Ponieważ jednakże p. Pindelski w połowie stycznia ze szkółki się wycofał, kierowniczką jej jest obecnie p. Machnicka.

We wszystkich innych polskich szkółkach ludowych w Styryi nauka odbywa się w dwóch stopniach. Klasa I i II tworzą stopień pierwszy, klasa III i IV stopień drugi.

2) A d m o n t (półn-zach. Styrya). Dzieci zapisanych do szkółki 24. Nauki udziela Terlecka Zofia 4 godziny dziennie.

3) B r e z i c e (Rann) na granicy Krainy w południ. Styryi. Szkółkę zorganizował p. Danecki, nauczyciel z Gorlic, na podstawie ustnego zezwolenia miejscowego starosty. Dzieci 70. Nauki udziela p. Danecki po 3 godziny dziennie na obu stopniach.

4) D o n a w i t z. Dzieci 18. Nauki udziela Bal Stanisława i Bal Marya.

5) E g g e n b u r g koło Gracu. Do szkółki, otwartej 9 kwietnia, uczęszcza 30 dzieci z klasy I i II. Starsze mają obowiązek uczęszczać do szkółki w Gracu. Nauki udziela Dulowska Zofia z Zalipia (pow. Dąbrowa) 3 godziny dziennie po południu.

6) G l e i s d o r f we wschodniej Styryi na granicy węgierskiej. Do szkółki, otwartej z początkiem marca, uczęszcza 14 dzieci. Nauki udziela Markiewicz Antoni z Chryplina.

7) J u d e n b u r g w zachodn. Styryi. Szkółka otwarta z początkiem maja. Dzieci uczęszcza 66. Nauki udziela Michoniówna z Gorlic.

8) H e i l e n s t e i n. Nauki udziela Piotr Świrat.

9) K o e t s c h. Szkółka otwarta 9 stycznia 1915. Dzieci uczęszcza 37. Nauki w godzinach popołudniowych udziela Jackówna Stefania z Węglówki ad Krosno.

10) K n i t t e l f e l d. Obecnie czynią się zabiegi, aby otworzyć polską szkółkę do kilkudziesięciu polskich dzieci kolejarzy.

11) L e o b e n. Szkółka otwarta w styczniu. Dzieci uczęszcza 38. Nauki udziela Kordzik Helena.

12) M a r b u r g. Szkółka otwarta 10 stycznia na przedmieściu Karczowin. Na stopień niższy, obejmujący klasy I, II i III, uczęszcza 31 dzieci, podzielone na dwa oddziały. Nauki udziela Bandrowska Marya z Rzeszowa. Na stopień wyższy, obejmujący klasę IV, uczęszcza 8 dzieci. Nauki udzielała do połowy marca Krużlowa Marya z Czarnego Dunajca, obecnie Fijałkowska z Tuchli.

13) S t. S t e p h a n o b L e o b e n. Szkółka otwarta w połowie kwietnia. Dzieci 15. Uczy nauczyciel Pyrih.

14) S c h l e i n i t z koło Cylei. Szkółka otwarta w styczniu. Dzieci uczęszcza 25. Uczy Fabrówna Wanda z Radomyśla.

15) T r o f a i a c h w półn. Styryi. Dzieci uczęszcza 24. Nauki udziela Zakrzewska Honorata i Zakrzewska Zofia.

16) P t u j a (Pettau), południ. Styrya. Szkółka istnieje od 1 kwietnia. Dzieci uczęszcza 29. Nauki udziela Lupa Andrzej z Jasła.

17) P o l i č a n a (Poeltschach) w południowej Styryi. Szkółka otwarta w grudniu. Dzieci uczęszcza 21. Nauki udziela Dobrzańska Honorata z Bohorodczan.

18) U n t e r p u l s g a u w południ. Styryi. Szkółka istnieje od połowy stycznia; dzieci uczęszcza 22. Nauki udzielał do końca marca Lupa Andrzej z Jasła, obecnie Orłowska Zofia.

19) W e i z w półn.-wschodn. Styryi. Szkółka czynna od lutego. Dzieci uczęszcza 31. Nauki udziela Friedberg Anna z Nowego Sącza.

20) K i r c h d o r f-P e r n e g g koło Bruck a. Mur. Szkółka istnieje od lutego. Dzieci 35. Nauki udziela Kotschy z Rzeszowa i Gutkowska Zofia z Biecza.

21) L i b n i c a. W Libnicy-mieście istnieje szkółka od połowy stycznia. Dzieci około 70. Nauki udziela Zabłocki Jan z Pomorzan i Kmiecik Jan z Trzemesznej koło Tarnowa.

22) W a g n a koło Libnicy. W barakach pod Libnicą znajduje się około 140 dzieci w wieku szkolnym. Zabiegi około utworzenia tam polskiej szkółki czynią się od dawna, jednakże bezskutecznie, gdyż barak, przeznaczony na szkółkę, zajął zarząd szpitala dla celów sanitarnych. Obecnie z powodu zmniejszenia się, albo raczej wygaśnięcia chorób zakaźnych w barakach, oddał zarząd baraków na urządzenie szkółki dwie wielkie sale. Szkółka zostanie przeto otwartą w dniach najbliższych.

23) T r a u h e i m koło Marburga. Szkółka istniała chwilowo dla 12 dzieci. Obecnie zwinięto z powodu braku nauczyciela.

24) G l e i c h e n b e r g, miejsce kąpielowe na granicy węgierskiej. Nie udało się otworzyć szkółki dla braku poparcia czynników miejscowych.

Nauki religii udzielają księża polscy, ale niestety nie wszędzie. W wielu miejscowościach brak zupełnie księży polskich. Od czasu do czasu dojeżdżają jednak tu i owdzie księża polscy z Gracu i z najbliższych miejscowości. — W całej Styryi jest obecnie 22 polskich księży, z czego na Grac i okolicę przypada 9, na baraki pod Libnicą 4, Grac 2, po jednym na Libnicę, Marburg, Knittelfeld, Leoben, Reichenberg.

Pomieszczenie szkółek polskich ludowych w Styryi wszędzie niemal dobre, a nawet bardzo dobre. Z wyjątkiem bowiem Gracu, Libnicy-miasta. Judenburga i Knittelfeldu, mieszczą się w budynkach szkolnych miejscowych, mając do dyspozycyi sale szkolne jużto na cały dzień, jużteż na pół dnia (w Eggenbergu w sali kinoteatru). W Libnicy wynajął polski Komitet miejscowy na pomieszczenie szkółki prywatny lokal przy Grazergasse 7, gdyż wszystkie szkoły w Libnicy zajęto dla celów wojskowych. Podobnież w Judenburgu. W obu jednak miejscowościach urządzenia szkolne wypożyczono z miejscowych szkół. W Gracu do połowy stycznia polska szkoła sześcioklasowa mieściła się częścią w prywatnej szkole niemieckiej przy Hans Sachsgasse, częścią przy Sackstrasse u zakonnic u t. zw. Schulchwester. Od połowy stycznia mieści się przy Münzgrabenstrasse 16 w dwóch maleńkich izdebkach, dostarczonych bezpłatnie przez Radę szkolną miejską w Gracu t. j. przez p. Linnera, starszego inspektora szkolnego.

Koszta utrzymania szkółek pokrywają Rady szkolne miejscowe na rachunek styryjskiego Wydziału krajowego, względnie na rachunek c. k. Rady szkolnej krajowej, która pismem z dnia 8 listopada 1914 zawiadomiła styryjską c. k. Radę szkolną kraj., że gotowa jest dostarczyć dla polskich szkółek w Styryi potrzebnych sił nauczycielskich, jako też i wszelkich przyborów naukowych. Opierając się na tem, Rada szkolna miejska w Gracu wstawiła do budżetu szkolnego na rok 1915 na utrzymanie »Polskich kursów naukowych dla dzieci galic. szkół ludowych w Gracu« kwotę 1.740 K, z czego dotąd wydała około 1.400 K, a wydatki galicyjskiej Rady szkolnej kraj. przeszło 600 K. Nierównie zaś mniejsze koszta utrzymania polskich szkółek po różnych miejscowościach na prowincyi ponoszą odnośne Rady szkolne miejscowe, a w wielu wypadkach nauczyciele musieli z własnej kieszeni opędzać wydatki na sprawienie przyborów szkolnych.

Wskutek podania, wniesionego przez styryjski komitet niesienia pomocy dla uchodźców z Bukowiny i Galicyi, przyznało ministerstwo spraw wewnętrznych jednorazową subwencyę w kwocie 1500 K na sprawienie najpotrzebniejszych środków naukowych dla polskich szkół w Styryi. Nie potrzeba dodawać, że dla tylu szkółek, to chyba stanowczo za mało.

Podobnie jak w szkole średniej, najtrudniejsza była kwestya polskich podręczników, których trudno było dostać. Pomagano sobie w ten sposób, że sprowadzano podręczniki, używane w polskich szkołach na Śląsku i Bukowinie, na które w Gracu na przykład wydano kilkaset koron. Z pomocą pospieszyła jednakże gal. Rada szkolna kraj., przysyłając zapas potrzebnych podręczników na ręce p. Bobera, inspektora szkolnego z Gorlic, obecnie w Gracu, który je porozsyłał do szkółek, stosownie do potrzeby.

Inne szczegóły, dotyczące spraw polskich szkół w Styryi, w następnej korespondencyi.

Józef Cież.

Paderewski w Ameryce.

Sprawozdania polskich pism amerykańskich przynoszą szczegóły o pobycie Ignacego Paderewskiego w Ameryce i podjętej tam przez mistrza naszego propagandy na rzecz pomocy dla nieszczęsnych ofiar wojny w Polsce, o czem już parokrotnie donosiliśmy. Paderewski przybył do Nowego Jorku wraz z żoną w pierwszych dniach kwietnia b. r. i tam konferował z p. Janem F. Smulskim, prezesem Banku polskiego, a zarazem kasyerem centralnego komitetu ratunkowego dla Polski.

Już w godzinę po przybyciu do Nowego Jorku Paderewski rozpoczął swą pracę. Najpierw zaznajomił p. Smulskiego ze stanem dotychczasowych prac przygotowawczych i zabiegami, poczynionymi w Anglii i Francyi i przedłożył plan akcyi na Amerykę. „Nie przybyłem tu grać, ale pełnić inną robotę, zbierać jałmużnę dla nieszczęśliwej ojczyzny swojej. Jakże mógłbym grać w chwili, gdy moi rodacy umierają?"

Paderewski z zadziwiającą energią przystąpił do dzieła w Ameryce. Mieszkanie jego w hotelu przedstawia się jakby wielkie biuro. Telefon dzwoni raz za razem. Biuro natłoczone interesentami, a dokoła stosy listów, depesz i korespondencyj, które mają być wysłane. Paderewski wszystko sam przegląda i daje odpowiedzi. Potęgą swej wymowy i zapałem dla sprawy potrafił on przeciągnąć na swą stronę nawet celowo obojętnych, a jeżeli istotnie, jak się spodziewać można, rezultat w tym stopniu dopisze, to będzie to owocem gigantycznej pracy Paderewskiego. Prasa amerykańska nie bez słuszności też nazywa go mężem opatrznościowym Polski.

Dzięki też temu, akcya, mimo wielkich trudności, rączo idzie naprzód. Sprawą Polski zainteresowało się już wielu wybitnych Amerykanów, jak również instytucyj. Dziesiątki tysięcy listów, jakie Paderewski rozsyła, dopełnią reszty. Gdzie tego zachodzi potrzeba, Paderewski osobiście się udaje i trudności przezwycięża. — Dla tem wydatniejszej akcyi, Paderewski osobiście agitować zamierza w kilku największych miastach amerykańskich, jak Chicago, Philadelphia, Washington, San Francisco, aby tylko jak najszersze warstwy społeczeństwa amerykańskiego zmobilizować do spieszenia z pomocą materyalną dla Polski. Paderewski przybył do Ameryki po zasiłek dla Polski i misya jego nie ma nic wspólnego z polityką.

Ze względu jednak, że Amerykanie Polski prawie że nic znają, misya Paderewskiego nabiera charakteru politycznego, gdyż podejmując akcyę ratunkową, Paderewski równocześnie propaguje sprawę polską, zaznajamiając z nią szerokie sfery amerykańskie, przyczem nie dotyka żadnych oryentacyj politycznych, które — jego zdaniem — byłyby przedwczesne w chwili obecnej.

Zapoczątkowanie akcyi ratunkowej w Nowym Jorku rozwinęło się od pierwszej chwili nader pomyślnie. Paderewskiego i Smulskiego zaprosił do siebie na specyalne przyjęcie Fr. A. Vanderlip, prezes największego banku w Ameryce. Na tem przyjęciu było kilku bardzo wybitnych Amerykanów, a między nimi Archibald, prezydent „Standard Oil Company". Omawiano wyłącznie sprawę polską. Po entuzyastycznej przemowie Paderewskiego wszyscy obecni przyrzekli współudział w akcyi ratunkowej dla Polski, a prezydent Vanderlip pierwszy oświadczył, że wyśle od siebie 25.000 odezw do 25.000 banków w Stanach Zjednoczonych o donacye na rzecz Polski. — Poważne pertraktacye prowadzone są także z instytucyą filantropijną Rockefellera.

Wszyscy księża polscy w Stanach przyrzekli też jak najwydatniejsze współdziałanie w akcyi. Komitety angielski, francuski i szwajcarski rozwijają również znaczną działalność, zwłaszcza ostatni z nich, gdzie gorliwie pracuje Henryk Sienkiewicz.

Z Nowego Jorku podążył Paderewski do Chicago, gdzie rozpocznie pracę wspólnie z Komitetem centralnym.

Nowojorska prasa anglo-amerykańska zainteresowała się żywo akcyą Paderewskiego, idąc w tym względzie za prasą londyńską, a w szczególności „Timesem", który mimo skrępowania cenzuralnego zamieścił o akcyi Paderewskiego następujący artykuł:

„Zamieszczamy wymowny i wzruszający apel w sprawie Polski, nadesłany przez wielkiego muzyka polskiego, Paderewskiego. Polska zasługuje na naszą sympatyę i pomoc nie mniej niż Belgia lub Serbia. Historycznie jest to faktem niezaprzeczonym, jak powiada Paderewski, że podział Polski stał się właściwą przyczyną obecnej wojny".

„W procesie odradzania się Polska została zaskoczona wojną, która poderwała jej byt materyalny. Miasta jej są zniszczone".

„Jako starzy i wypróbowani przyjaciele Polaków nie możemy pozostać w tyle i nie odpowiedzieć na apel do nas Paderewskiego. Z tego też względu polecamy z całego serca naszym czytelnikom sprawę, której on jest rzecznikiem, gdyż sprawa Polski bynajmniej nie jest mniejszą dla nas, aniżeli jest ona dla Paderewskiego".

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Koleją do Królestwa.

25 kwietnia.

Do zajętego obszaru Królestwa Polskiego przyjechać można w obecnym wojennym czasie już zupełnie normalnie. Na dworcach w Katowicach i Wrocławiu oznajmiają żółte plakaty wojenny rozkład jazdy na przestrzeniach Sosnowiec — Częstochowa — Piotrków, Skalmierzyce — Kalisz — Łódź i Łowicz — Aleksandrowo. Gdy po grudniowem zwycięstwie Hindenbruga rozpoczęła się ponowna ofenzywa niemiecka, podróż do Łodzi odbywała się z niesłychanemi trudnościami. Trzydzieści sześć godzin albo i więcej trwała jazda do tego miasta w przepełnionym pociągu wojskowym. Dziś odbywa się w normalnych warunkach i nie zabiera więcej czasu, niż podróż zwykła z Krakowa do Zakopanego.

Wojskowe pociągi lokalne, które utrzymują komunikacyę pomiędzy zajętym obszarem Królestwa a Galicyą i Śląskiem pruskim, służą także dla ruchu cywilnego. W każdym jednak razie nie łatwo jest przedostać się przez granicę, pod tym względem bowiem obowiązują surowe przepisy. Przeważnie podróżują jak dotąd agenci handlowi niemieccy, którzy zajmują nieliczne dla cywilnych osób przeznaczone przedziały trzeciej klasy — drugiej bowiem w ogóle ze względu na niebezpieczeństwo zarazy nie włącza się do pociągów.

Handlowe stosunki z polskiemi miastami, które jeszcze przed wojną znacznie się rozwinęły, rozkwitły obecnie na nowo! Wszędzie widać plakaty reklamowe fabryk i firm niemieckich w miejsce dawnych ukazów i rozporządzeń władzy rosyjskiej.

Linia kolejowa warszawsko-wiedeńska dotyka obszaru objętego częścią niemiecką, częścią austryacką administracyą. Rozgraniczenie tych obszarów nie biegnie po linii prostej. Względy gospodarcze odgrywały przy ustalaniu granicy znaczną rolę. Tak n. p. okręg Dąbrowa górnicza przypadł austryackiemu zarządowi, przez co dokonano podziału ośmiu bogatych kopalń będzińskich. Miasto gubernialne Piotrków należy również z całym okręgiem do obszaru przydzielonego austryackiej administracyi wojskowej.

W czasach pokojowych okolica po za granicą niemiecką mogła się wydawać monotonną. Obecnie wojna wycisnęła na niej swoje piętno. Gdzie przedtem wznosiły się gęste kominy fabryczne i snuły tłumy robotników — teraz panuje cisza. Wprawdzie i obecnie snują się czasem nikłe dymy nad okolicą, zwłaszcza w zagłębiu węglowem, gdzie częściowo jeszcze idzie robota, ale przeważnie fabryki stoją — wojna położyła kres czasowy wszelkiej pracy przemysłowej.

Przejeżdżamy około niskich dworców. Niektóre z nich pomalowane świeżo białą farbą, pod którą zniknęły napisy rosyjskie. Miejsce ich zajęły napisy niemieckie. — Wszędzie po dworcach porozwieszane ogłoszenia w językach polskim i niemieckim dotyczące rozkładu pociągów, zarządzeń wojskowych, lub przymusowego szczepienia cholery.

Na niektórych dworcach rzucają się w oko gruzy wysadzonych wież wodnych stacyjnych. Czerwone rezerwoary olbrzymich rozmiarów zburzone i obalone, wyglądają jak olbrzymy rzucone na kolana. Tu i owdzie widać hale i warsztaty kolejowe, ogrzewalnie spalone ze sterczącem rusztowaniem żelaznem lub ze zwęglonych belek. Na całej przestrzeni kolei każdy most jest wysadzony lub zerwany. W miejsce wysadzonego zapobiegliwa ręka nowych gospodarzy ustawiła nowe konstrukcye mostowe obliczone już nie tylko na czas wojny. — Gdy wzrok podróżnego przeniesie się ze środowiska zabudowań na rozległe równiny pól pokrytych zielenią, spotyka sielskie obrazki spokojnej pokojowej pracy.

Częstochowa.

Pociąg wjeżdża na stacyę większą od wszystkich dotychczas opisanych. — Niemiecki konduktor, akcentem zdradzającym nieznajomość słowiańskiego języka, wywołuje miłą sercu polskiemu nazwę „Czenstochau". Kilka godzin postoju daje możność obejrzenia miasta.

Przy wyjściu z dworca surowa kontrola przepustek. Wykonują ją podoficerowie pruscy, ze znajomością rzeczy i ścisłością badając wszelakiego rodzaju dokumenty, nielicznej zresztą garstki cywilnych podróżnych. Wychodzimy na szeroką monotonną ulicę wiodącą od dworca ku miastu. Obowiązki policyjne sprawują starzy landszturmiści niemieccy. — Na skinienie zajeżdżają w mig nasi dobrze znani woźnice dorożkarscy w swych starych liberyach niebieskich z numerem metalowym na plecach. Zanim się usadowiliśmy w pojeździe, otacza nas rój chłopców ulicznych, ofiarujących swe usługi. Ten zaleca hotel, inny gazety, pocztówki, zapałki i t. p. Po chwili jesteśmy na głównej ulicy wylotu, której widnieje zdala smukła wieża jasnogórskiego klasztoru.

Miasto sprawia wrażenie zupełnie normalne. Nie znać w niczem, że się jest w mieście, nad którem przed kilku miesiącami przeszła burza wojenna w całej grozie. Wojska spotyka się bardzo mało. Na wiadukcie kolejowym widać szyldwacha pruskiego, przechadzającego się około budki pomalowanej na biało-czarny kolor, kilku oficerów spieszy do swych urzędów, ordynansi podążają do koszar, tu i owdzie przejdzie oddział pospolitaków zluzować posterunki. I to już wszystko. — Porządek panuje wszędzie wzorowy, czysto niemiecki — rękę nowych gospodarzy i ich system widać w każdym szczególe. Uporządkowanie jednak miasta w duchu nowożytnych potrzeb, wymagać będzie wiele jeszcze trudu i pracy.

Ludność, którą się tu widzi na ulicach, podobną jest na włos do ludności w małych miastach galicyjskich. Żywiołem dominującym i przedewszystkiem rzucającym się w oczy są żydzi. Obok nich ludność polska. W sklepach ruch znaczny, w cukierniach pełno słodyczy uderzająco tanich, które znajdują licznych odbiorców zwłaszcza pośród kobiet, między któremi wiele przystojnych. Ale dopiero wieczorne korso wywabia na przechadzkę cały tutejszy świat niewieści. Ludzie już się tu przyzwyczaili do wojny, pogodzili z nowemi stosunkami, panuje już pewna swoboda w życiu codziennem. Polski teatr z Sosnowca cieszy się nawet powodzeniem.

Na Jasnej Górze.

Inny zupełnie świat odsłania się, gdy się po szerokich schodach wyjdzie na teren klasztoru Jasnogórskiego. Obszerny plac przed klasztorem w niczem nie zmienił dawnego wyglądu. Te same budy i kramy ze świętościami i pamiątkami, tylko ruch kupujących zmalał, co się uwidocznia na żałosnych minach właścicieli kramów.

Po za bramą klasztorną od dziedzińca już poczyna się inny świat. Tu już panowanie tradycyi religijnej i kościoła, atmosfera klasztorna kładzie swe właściwe odrębne zgoła piętno na wszystkiem. Ukazanie się nowej postaci ludzkiej po za bramą porusza całą armię żebractwa, która w niej ustawia się w szeregu szpalerem u wejścia do kościoła. Nigdzie na świecie nie spotkasz takich okazów zwyrodnienia fizycznego i kalectwa, jak tutaj. I nagle wyciąga się do zdumionego tem niezwykłem zjawiskiem setka rąk żebrzących o datek. Jedynem pocieszającem uczuciem jest to, że nareszcie spotyka się kaleki, których nie wojna zrobiła kalekami.

Otwiera się brama klasztorna, a w niej ukazuje się zakonnik, witający przybyłych uprzejmem skinieniem głowy. Wszyscy kierują się do ciasnej w połowie zaciemnionej kaplicy cudownej Matki Boskiej. Błysk świateł płonących załamuje się migotliwem światłem na srebrnych wotach, okalających ołtarz. Mężczyźni i kobiety rzucają się na kolana i uderzają czołem o kamienne tafle posadzki. Rozlega się odgłos trąb z chóru, a równocześnie podnosi się złocista zasłona, zakrywająca obraz.

A na dworze po za murami pospolitak austryacki trzyma straż nad przybytkiem naszej chwały narodowej.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.